

# ŁÓDZKIE

# Wiadomości

## WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



**P. ADOLF LEGIS,**  
znany i ceniony dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi, został przez Papieża Piusa XI odznaczony orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

## Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

### Dwie osoby ciężko ranne.

Z Częstochowy donoszą:  
Pociąg towarowy nr. 1071, zdążający w stronę Sosnowca, wykołosił się na stacji Częstochowa wczoraj o godz. 10 rano. Skutkiem wypadku 7 wagonów węglarek zostało zupełnie rozbitych,

a 10 częściowo uszkodzonych. Wagon służący bowy, w którym znajdowało się 4 funkcjonariuszy, został wyrzucony z szyn, skutkiem czego ciężkie rany ponieśli: nadkonduktor Marjan Firek, maszynista Betlej i Adam Madrala. Przewieziono ich do ambulatorjum kolejowego w Częstochowie.

Powód katastrofy narazie nieznany. Na miejsce katastrofy zjechały władze administracyjne - policyjne.

Przerwy w komunikacji osobowej niema, gdyż odbywa się na jednym torze. Ruch towarowy

zupelnie wstrzymany skutkiem zatarasowania toru.

## Głodówka aresztowanych posłów w więzieniu na Łukiszkach.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 26 stycznia. W więzieniu na Łukiszkach wybuchła przed paru dniami głodówka więźniów politycznych. Jest to protest przeciwko rygorowi więziennemu. Głodują również zamknięci tam posłowie: Taraszkiewicz, Miotła, Rak - Michałowski, Wołoszyn i Hołowacz.

## Spisek „Hurteków” na życie generała Bałachowicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. — W odpowiedzi na „represję” stosowaną przez rząd polski poszczególnym „Hurtkom” białoruskim za ich akcje wywrotowa postanowili „Hurtki” podjąć

akcję odwetową w pierwszym rzędzie ofiara ich zemsty miał paść znany generał Bałachowicz z pochodzenia Białorusin.

który mieszka stale w Białowieży. W tym celu „Hurtki” włączyli do spisku

jego dawnego ordynansa, który jednak zawiadomił o planowanym zamachu generała Bałachowicza, ten zaś policję białoruską.

Władze bezpieczeństwa ujęły sześciu spiskowców, przywódców „Hurteków”, którzy przyznali się do spisku, zaznaczając zarazem, że działali z polecenia swej partii. Na czele zamachowców stał niejak Piłsarewicz niedawno przybyły z Rosji sowieckiej.

## Krwawa tragedia rodzinna w małym domku.

Mąż zranił ciężko żonę, dzieci i sam odebrał sobie życie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. — W Mińsku Mazowieckim pod Warszawą rozegrała się wczoraj

krwawa tragedia rodzinna.

W małym domku za miastem przy ulicy Siemnickiej zamieszkiwał 40-letni handlowiec, Zygmunt Zaleski

z żoną i trzema synami

oraz ze swoją szwagierką, Czesławą Fingową, matka trojga drobnych dzieci. Zaleski utrzymywał rodzinę

z dzierżawy bufetu w miejscowej resursie obywatelskiej.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym termin dzierżawy się skończył. Wszystkie starania Zaleskiego o jakieś inne zajęcie spełzły na niczym.

Wobec tego jak również choroby żony, Zaleski popadł w melancholię. Wedrował

cały dzień po mieście skarżąc się na swój los i odgrzażając się, że zabije żonę i dzieci a następnie sam siebie odbierze życie.

Wczoraj popołudniu Zaleski nieoczekiwanie przybył do domu i po krótkiej rozmowie z chora żoną wyjął z kieszeni rewolwer i

począł strzelać do żony i synów:

12-letniego Mariana, 9-letniego Bronisława i 7-letniego Kazimierza. Następnie skierował

rewolwer przeciw sobie

w czem starała mu się przeszkodzić szwagierka Finkłowa. Podczas szamotaniny padł strzał i Zaleski

zwalł się bez życia na ziemię.

Ciężko ranna w brzuch żona oraz łżej rannych synów przewieziono do szpitala, gdzie Zaleska

walczy ze śmiercią.

## Angielskie soboty dla urzędników miejskich w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. Za przykładem biur rządowych magistrat warszawski postanowił od nad-

chodzącej soboty wprowadzić w biurach miejskich tak zwane „soboty angielskie”.

## Sprzęt radiotechniczny artykułem pierwszej potrzeby.

Propozycja komisarza rządu na m. Warszawę.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. Komisarz rządu na m. Warszawie zwrócił się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych z propozycją, ażeby uznano jako artykuł pierwszej potrzeby sprzęt radio-

techniczny. Stwierdzono bowiem, że handlujący temi przybarami zarabiają minimum 100 procent a nawet znacznie więcej.

## Konferencja min. Składkowskiego z wyższymi funkcjonariuszami policji. Policja polska stoi na wysokości zadania.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. Minister Składkowski odbył wczoraj w głównej komendzie policji konferencję z wyższymi funkcjonariusza-

mi policji, aby przedstawić im wyniki swojej podróży inspekcyjnej po kraju. Minister Składkowski oznajmił, że policja naogół stoi na wysokości zadania.

## Zjednoczenie Niemieckie i Koło Żydowskie wypowiedziały się przeciw wydaniu aresztowanych posłów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. Wczoraj obradowały Zjednoczenie Niemieckie oraz Koło Żydowskie. Wypowiedziały się one przeciwko wydaniu zaaresztowanych po-

słów białoruskich. Koło żydowskie ponadto postanowiło zajęć stanowisko rzeczowej opozycji wobec rządu.

## Wojska czerwone maszerują ku granicy chińskiej.

Z Moskwy donoszą, że na rozkaz rządu sowieckiego kierowane są ku granicy chińskiej

silne oddziały wojsk czerwonych. Przesunięcia tych oddziałów trzymane są w tajemnicy.

## Aresztowanie wachm. żandarmerji w mieszanej w aferę szpiegowską kapitana Mikuty.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26 stycznia. W związku z wykrytą przed paru tygodniami aferą szpiegowską kapitana Mikuty dokonano w ostatnich dniach z polecenia wojskowych władz sądowych

dalszych aresztowań. Między innymi aresztowany został wachmistrz żandarmerji Kazimierz Budziński z 5-go plutonu I-go Dyonu.

## Józef Oktawiec otrzymał mandat poselski po Moraczewskim.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. Wobec złożenia mandatu poselskiego przez posła Moraczewskiego

na jego miejsce wchodzi Józef Oktawiec z okręgu wyborczego Strój — Drohobycz — Borysław.



# Nowy rząd prawicowy w Niemczech faktem dokonanym.

## Kardynał Bertram dopomógł do porozumienia nacjonalistów z centrum.

Berlin, 26. 1. — Porozumienie między nacjonalistami i centrum zostało osiągnięte definitywnie przy wydatnej pomocy kardynała wrocławskiego Bertrama. Na skutek nacisku centrum nacjonalisci delegują do rządu w przeważnej części swych przywódców-katolików. Kardynał Bertram żądał od Marxa, aby sprzymierzył się z nacjonalistami w imię późniejszego zawarcia konkordatu z Watykanem oraz przeforsowania odpowiadającej interesom kościoła katolickiego ustawy szkolnej.

W czasie przesilenia kardynał Bertram przekonywał zarówno kancelarza Marxa, jak i Wirtha, że sprzymierzenie się centrum z katolickim skrzydłem nacjonalistów spotęguje sympatie Watykanu w stosunku do Niemiec. W przyszłości przy pomocy Watykanu, Niemcy będą w możności łatwiej wysunąć kwestję rewizji granic południowo-wschodnich.

Niezłęczliwość kardynała Bertrama wobec odrodzonego ducha polskiego na Górnym Śląsku jest powszechnie znana.

Od czasu jego wystąpienia w r. 1921. Jak się zdaje akcja kardynała Bertrama w czasie obecnego przesilenia prowadzona była wyłącznie przez

bez wiedzy Watykanu, jak już bez wiedzy Watykanu kardynał Bertram w dniach plebiscytu górnośląskiego preparował różne przeciwpolskie zarządzenia.

Dzięki robocie Bertrama nacjonalistyczny rząd berliński na 11 Niemców będzie miał aż 8 katolików.

W chwili obecnej jest rzeczą pewną, że ministrem sprawiedliwości zostanie nacjonalista Graef-Thun-gen.

### SKŁAD NOWEGO RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 26. 1. Skład nowego rządu centroprawicowego, według twierdzenia kół poinformowanych, będzie następujący: Kancelarz — Marx (centrowiec), MSZ — Stresemann (ludowiec), MSW. — Walraf (nacjonalista), sprawiedliwość — Scheink von Staufenberg (nacjonalista), min. terenów okupowanych — Treviranus (nacjonalista), min. gospodarki krajowej — Curtius (ludowiec), min. pracy — Brauns (centrowiec), min. skarbu — Koehler (centrowiec), dotychczasowy badeński prezydent, min. obrony krajowej — Gessler, min. komunikacji Krohne (ludowiec), min. poczt — Stengel, min. sprawozdania — Lindelner, Graefe lub dotychczasowy Haslunde (nacjonalista).

## Wyrok Sądu Apelacyjnego

### na uczestników rozruchów w Kaliszu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 26. 1. — Rozprawa przeciwko uczestnikom rozruchów w Kaliszu w Sądzie Apelacyjnym

przyniosła zmianę wyroku ulewniającego pierwszej instancji.

Henryka Solnika, Franciszka Lisa i Wincentego Wojciechowskiego

skazano na dwa lata więzienia.

Szurka i Polkowskiego na rok i 9 miesięcy, Kozsela, Jamaka Arnolda i Mrozińskiego na 1 i pół roku więzienia. Nadto podwyższono karę skazanych przez Sąd Okręgowy, Pławskiemu do dwóch lat, Dobrowolskiemu do 1 i pół roku więzienia.

## Kto może otrzymać zagraniczny paszport ulgowy?

### Liberalne zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dotychczas zaświadczenia niezamożności były wystawiane tym tylko osobom, starającym się o paszporty ulgowe na wyjazd za granicę, którzy obrót, ustalony do wymiaru podatku przemy słowego,

wynosił nie więcej jak 15.000,

a majątek, ustalony do wymiaru podatku majątko wego

nie przewyższał kwoty 20.000 zł.

Obecnie, podwyższając najwyższą granicę wartości majątku z kwoty zł. 20.000

do zł. 30.000,

polecilo ministerstwo skarbu, przy wyrażeniu zgody na udzielanie

zaświadczeń niezamożności

osobom, ubiegającym się o paszporty na wyjazd za granicę, kierować się jedynie powyższą normą oraz wydanym w r. 1926 przepisom, ustalając cym najwyższą granicę niezamożności, przy tabie ganu się o paszporty ulgowe w sumie rocznego dochodu zł. 7.200

zł. 9.600 dla osób

utrzymujących rodzinę.

Suma zatem obrotu, ustalonego do wymiaru podatku przemysłowego (od obrotu), nie jest obecnie brana na uwagę.

## Sąd apelacyjny skazał b. starostę białostockiego na cztery lata więzienia.

### Epilog inflacyjnych machinacji.

W swoim czasie donosiliśmy o rozpoznawanej w sądzie okręgowym w Białymstoku sprawie b. starosty białostockiego,

Zygmunta Kmity,

który w maju 1922 roku otrzymał od urzędu wojewódzkiego kwotę

3 miliony marek polskich,

stanowiącą wówczas równowartość 4.407 zł. 08 gr. na doraźną pomoc dla repatriantów. Z kwoty tej

### Giełda.

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43,50  
Nowy-Jork 8,95  
Paryż 35,51  
Szwajcaria 172,72

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach 8,95  
prywatnych

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57,25  
Złoty 57,35  
Dolar 5,15  
Przekaz na Warszawę 9,00

#### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,92.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,96  
W placeniu 8,95

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

złożonej do kasy sejmiku powiatowego, p. Kmity podjął 19 maja 1922 roku milion marek, 27 maja znowu milion i 13 i 19 czerwca ostatni milion.

Po wielokrotnym monitorowaniu przez urząd wojewódzki wyliczenia się z wydatkowania tej kwoty, Kmity wpłacił dopiero w marcu 1924 roku do kasy skarbowej

3 miliony marek,

które wówczas stanowiły już równowartość tylko 1 zł. 51 gr.

Wyliczenia natomiast Kmity nie przedłożył, tłumacząc się, że pieniądze oddał w całości naczelnikowi kancelarii k. p. Prusatorowi na zakup żywności dla repatriantów, Prusator zaś

zmarł w końcu roku 1923,

nie pozostawiając żadnych rachunków.

Sąd okręgowy skazał Kmity na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania na dwa lata oraz zasądził powództwo cywilne na rzecz skarbu w wysokości zł. 4.407,08.

Wskutek odwołania się obu stron od tego wyroku, sprawa ta była dnia 24 b. m. przedmiotem obrad sądu apelacyjnego

w Warszawie. Rozprawom przewodniczył sędzia Raczkiewicz, oskarżał prok. Smogorzewski, obronę wnosil adw. Nowodworski.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego w Białymstoku i skazał b. starostę białostockiego Zygmunta Kmity na 4 lata więzienia,

zastępującego dom poprawy i zasądził powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa.

Sąd nakazał niezwłoczne aresztowanie Z. Kmity, znajdującego się na saii.

## Olbryzmia kradzież w warsztatach kolej

### Szkody wynoszą kilka milionów złotych.

Wilno, 26. 1. W warsztatach kolejowych w Nowej Wilejce pod Wilnem dokonano włamania do składu materiałów kolejowych i skradziono stopy ołowiu, cyny i tak zwanej pozycji na sumę kilku milionów złotych.

## Do Rosji można wysyłać pieniądze.

### Rozporządzenie nowego ministerstwa.

Na skutek zarządzenia ministerstwa poczty i telegrafów, przyjmowane będą przesyłki pieniężne do Rosji sowieckiej. Przesyłki zawierające mogą jedynie efektywne dolary, przyczem wysyłane mogą być jedynie pod adresem generalnego konsulatu polskiego w Moskwie, który doręczy je adresatom. Wysyłać można jedynie przesyłki do 10 dolarów i to za zezwoleniem ministerstwa spraw zagranicznych lub jednej z placówek konsularnych polskich w Rosji.

## Polskie koleje przedstawiają wartość 500 milionów dolarów.

Warszawa, 26. 1. Senacka komisja skarbowo-budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji. Po referacie sen. Siedleckiego, min. komunikacji Romocki zwrócił uwagę na kwestję kalkulacji dochodów kolei, przyczem posilkując się grafikami wykazywał, że taryfy na kolejach polskich są niższe, niż na zagranicznych oraz że intensywna praca na kolejach wzrosła. Kupno fabryki „Wagon” było dla państwa wskazane, również i z tego względu, że fabryka posiadała wiele zamówień długoterminowych na dostawę taboru kolejowego, którym państwo ze względów budżetowych sprostać obecnie nie mogło. Nabycie fabryki przez państwo spowoduje wygaśnięcie tych kontraktów. Ponadto p. minister przedstawił szczegółowe dane, dotyczące warsztatów kolejowych. W szacunku gdańskiej państwo ma 20 proc. udziału. W dyskusji przedstawił Najw. Izby kontroli państwa, dyr. Rogoziński podniósł konieczność ustalenia wysokości kapitału, jaki przedsiębiorstwo kolej reprezentuje. Dyr. Rogoziński kapital ten szacuje na 500 milj. dolarów co przy 6-procentowym dochodzie winno dać 30 milj. dolarów rocznie czyli 270 milj. zł.

## Niesumienni dyrektorzy zbankrutowanej Spółdzielni „Nuzy”.

Ze Lwowa donoszą: Komitet samoobrony byłych członków „Nuzy” ogłasza, że byli dyrektorowie „Nuzy” zakupili majątki i nieruchomości. I tak dyr. Rybicki kupił dla zięcia kamienicę w Poznaniu, dyrektor Skoczylas kupił dla żony 52 morgi pola z folwarkiem w Zimnej Wodzie, dyrektor Kaznowski nabył dla dzieci wille w Zloczowie, dyr. Majewski kupił garbarnię w Lucku. Komitet apeluje do prokuratora o zajęcie sprawy wzbogacenia się byłych dyrektorów zbankrutowanej „Nuzy”.

## Jedyny w Polsce zakład leczenia alkoholików. Znajduje się na Górnym Śląsku.

W Tarnowskich Górach znajduje się jedyny w Polsce zakład św. Jana przy klasztorze OO. Kamilianów, który specjalnie zajmuje się leczeniem alkoholików. Zakład ten

Istnieje od 20 lat.

Z długoletnich badań wiadomo, iż

kuracja musi trwać najmniej pół roku.

Z kilkuset pacjentów zakładu św. Jana około

50 proc. zostało abstynentami,

lub używa trunków bardzo mało, są na stanowiskach lub uprawiają swój proceder zdrowi i szanowani przez współobywateli.

Między pacjentami były jednostki, które

zdawały się być nieuleczalne,

których organizm przez alkohol był nadwyżony,

jednostki zdesperowane przez kataklizmy życiowe,

które jednak z zakładu wyszły zupełnie uzdrowione i dały wypełniając swój zawód.

Państwo zaborcze pojmowało ważność leczenia

alkoholików. Przed wojną pacjenci zakładu św. Jana

rekrutowali się z urzędników państwowych i prywatnych oraz rzemieślników i robotników

przysyłanych na leczenie przez rząd, samorządy, ubezpieczalnie krajowe i t. d.

Dawniej ilość pacjentów w zakładzie wynosiła

niezazwyczajnie 80 do 90 osób, obecnie leczy się w zakładzie

10 pacjentów z byłych 3 zaborów

między nimi 2 z Poznania, którzy już są zdolni do pracy.

Przez abstynencję, wykłady, pracę fizyczną w ogrodach, gospodarstwie lub warsztatach zakładu, indywidualnie do jednostek stosowana, przez rozrywkę i życie regularne pacjenci przychodzą

do równowagi fizycznej

i moralnej, stają się zdolnymi do pracy i pożytecznymi członkami społeczeństwa.

## Kredyty na piekarnie mechaniczne. Łodzi w spisie niema.

Jak donosiliśmy swego czasu Ministerjum Skarbu przyznało kredyty w wysokości 2 i pół miliona złotych na piekarnie mechaniczne. W związku z tem odbyła się w Ministerjum Spraw Wewnętrznych konferencja ze związkami miast polskich i spółdzielniami spożywców, na której to konferencji ustalono zasadę oraz kolejność przyznawania kredytów na budowę piekarni mechanicznych, jak również na mechanizację piekarni. Według zasłganych przez nas informacji najprzód Warszawa otrzyma kredyt w wysokości pół miliona złotych, następnie zostaną przyznane kredyty dla Zagłębia Dąbrowskiego, Zgierza, Żyrardowa i Częstochowy.

## Niedola pracowników handlowych w Pabjanicach.

Z Pabjanic telefonują: Wczoraj wieczorem w lokalu pabjanickiej Kasy Chorych odbyło się zebranie zarządu Związku Handlowców Polskich, na którym był również obecny członek okręgowego funduszu bezrobocia, p. Jan Wawrzynkowski. Na zebraniu tem poruszono cały szereg aktualnych spraw w związku z pogarszającą się z dnia na dzień dolą pracowników handlowych; główną przyczyną tego jest słaba organizacja zrzeszeniowa, zmniejszająca się liczba członków oraz brak własnego lokalu. Uchwalono w najbliższym czasie zaprosić na specjalne zebranie członka zarządu Związku Handlowców w Warszawie p. Dąbnewicza, który poruszy wszystkie kwestie obchodzące pracowników handlowych i zreferuje sprawę organizacji zrzeszeniowej na terytorjum Pabjanic.

## Nowy szpital w Łodzi.

### Delegacja łódzka w Dyrekcji Zdrowia Publicznego.

W dniu wczorajszym w Warszawie, pp.: doktor Skalski, inżynier Sunderland, doktor Weisberg oraz inżynier Lisowski zostali przyjęci w Dyrekcji Zdrowia Publicznego w sprawie budowy nowego szpitala w Łodzi. Dyrekcja Zdrowia Publicznego zaakceptowała w całości ten projekt. Szpital zostanie wybudowany według najnowszych wymagań techniki i mieścić będzie 175 łóżek.



# Maszyna — to tylko udoskonalone ręce ludzkie.

Największy postęp techniczny nie rozwiąże wiecznych zagadek wszechświata.

Rozdziel między wielbicielami starożytnej epoki z jej głębią filozoficzną, a zwolennikami współczesnego nam technicznego okresu

całozna się coraz bardziej. Technika bowiem ze swemi, granicami niemal sięgającymi kreacjami jest bezsprzecznie przyczyną współczesnego nam zjawiska, że ludzie w niemałej większości omijając techniczne niedociągnięcia dążą do kształtowania światopoglądu swego a zatem i życia zgodnie ze współczesną techniczną inicjatywą twórczą.

Rekawice rzućmy w dzisiejszych czasach humanizmowi, tylko pomniejszeniu ducha naszego przypisać należy.

Nie chcemy nierozstrzygniętych zagadek filozoficznych!

Stokroć miłsze nam są

rozwiązalne problemy techniczne!

Zdaje się jednak jakobyśmy w przededniu byli jakiegoś zwrotu lub co najmniej radykalnego załamania walki tej, załamania, które w swym ostatecznym wyniku może wypaść na korzyść

człowieka zagadek wieczystych!

Czem bowiem właściwie... jest choćby... auto?

Przed czterdziestu laty wcale nie istniał wehikuł taki.

A dziś? Mamy go w wykonaniu udoskonalonym do ostatnich granic technicznego postępu!

Jakież olbrzymi nakład pracy został w ciągu kilkudziesięciu zaledwie lat dokonany nim technika

na takiej wyżynie stała!

Szalone to tempo, dzięki któremu doznaliśmy do dzisiejszych imponujących rezultatów dowodzi samo przez się dobitnie

jak znikomem i mało wartościowem są najpotężniejsze nawet wyniki wiedzy

technicznej

Wobec nie dających się rozstrzygnąć zagadnień rzeczy ostatecznych.

Technika jako czynnik zbawczy ludzkości jest nadmiernie przeceniona. Zapominamy, że

obsypuje nas dobródziejstwami zewnętrznymi

tylko, nie będąc nigdy w stanie dać nam

wewnętrzny wyzwoleń.

Mkniemy wprawdzie, po przygotowanych przez nią drogach gładkich, ale za-

wsze w końcu natrafiamy na ślepa ulicę lub labiryntowe powikłania.

Mysli tę rozwija w świeżo wydanem

dziele swem p. t. „Droga poprzez zamęt” Eugenjusz Diesel upatrując kardynalny błąd współczesny

## W dancingu.



Ona: — Pan jest ogromnie elastyczny w tańcu.  
On: — To dziedziczne, proszę pani. Mój ojciec był fabrykantem gumy.

## Nazwanie czterdziestoletniej kobiety starszka, — jest śmiertelną obrazą.

Tak orzekły sądy francuskie.

Czy kobieta, licząca lat 40 jest już stara, czy też może mieć jeszcze pretensje do młodości. W dawniejszych czasach pytanie takie brzmiałoby prosto śmiesznie. I każdy bez namysłu potwierdziłby pierwszą część.

Dzisiaj sprawa jest więcej skomplikowana.

Wystarczy rozejrzeć się po ulicy, w teatrze, w sali balowej, a wreszcie i w domu, ażeby stwierdzić, że nie jest wcale łatwą rzeczą rozróżnić dzisiaj

współczesną matkę od córki.

Jeżeli jednak ktoś uporeczywie utrzymywałby, że 40 lat dla kobiety jest już

jednak Rubikonem życia a przynajmniej młodości, to w przeciwieństwie tego mniemania powinien go przekonać

wyrok sądowy.

stwierdzający poza to, że zarzucanie starości kobiecie w tym wieku, może narażać na skargę sądową.

Sąd w Montpelier wydał tego rodzaju sensacyjny wyrok. Pewna dama zaskarżyła

o obrazę honoru człowieka, który w uniesieniu powiedział jej, że „jest antykiem, nadającym się do firmy Demise”.

Demis jest mianowicie znanym handlarzem starożytności w Montpelier.

Sędzia uznał oskarżonego winnym

celowej obrazę owej damy,

wnioskując, że człowiek ów użył tego wyrażenia, by skrajnie powiedzieć, że jest starą kobietą. Nie miał jednak bynajmniej

szlachetności, ponieważ dama, mająca 40 lat, nie jest jeszcze wcale stara.

To są dosłowne motywy wyroku.

Nie zapominajmy jednak, że Francuzi słyną ze swojej galanterji dla kobiet,

w niezrozumieniu technicznych wartości, powodującym, że przeceniamy maszynę, zapominając, iż jest

tylko narzędziem służącym do wykonywania pracy, mającej nam uformować drogę do zdobycia

nieprzemijających wartości.

Narzędzie stanowiąc podstawę cywilizacji dzięki swemu stale progresującemu rozwojowi przy wzrastającym doświadczeniu ludzkości daje ludziom sposobność

i możliwość intensywniejszej i

bogatszej w pomysły twórczości.

Narzędzia zwalniając fizyczną stronę człowieka od natężenia utrzymują w nim duchową jego żywotność przez

stałe drażnienie instynktów twórczych.

Narzędzia, które na skutek bezp. potrzeby wyszło z pewnej bardziej od innych uzdolnionej ręki, pobudza przez swoją rzucającą się w oczy praktyczną celowość do wykonywania pracy coraz trudniejszej.

Radość ujęcia w ręce narzędzia i operowania nim jest równie żywotną, jak

rozkosz spożywania smakowitej potrawy, czy owocu lub namietność myśliwska.

Gdy pod naciskiem narzędzia, drzewo się na polana i drzazgi rozpada, kamień się łupie, nici w oka siatki wiążą doznajemy wrażenia, że

przedmioty te życiem drgają,

podczas kiedy właściwie my, żywe istoty, zapomocą narzędzia

nadaemy niejako życie martwej naturze.

Narzędzie, według Diesla, to udoskonalone ręce ludzkie, źródło błogostanu naszego fizyczno-duchowego, ale tak długo tylko, póki niem kieruje ludzka siła i

ludzka woła na

podobieństwo mechanizmów Archimede-sa. Dziś jest inaczej. Istnieją maszyny automatyczne, wytwarzające hurtownie pewien produkt; przy wielu maszynach są urządzenia regulujące same, bez pośrednictwa człowieka, robotę a człowiek który te maszyny stworzył nie przypuszcza nawet, że tworzy je jego umysł są igraszka tylko w porównaniu

do wszechświatowych zagadnień

rozstrzygnięcia oczekujących; że każda techniczna praca obok swego bezpośredniego praktycznego zastosowania

orze głębię ducha naszego,

skład wyfrwskują najwyższe ideały ludzkości; żłobie w nas pełną świadomość gotowości kroczenia po drodze naszych przeznaczeń, złożenia swego jednostkowego, osobistego życia

na ołtarzu nieśmiertelności

wszechświata.....

—:—

## S. P. O.

### Futro trzech pań.

Jerzy Boreil szukał sobie żony. Urodzony w Kalifornji z rodziców francuskich Jerzy w przeciągu kilku lat odbył studia w Paryżu. Po powrocie do Ameryki, najprzód stracił ojca, potem matkę i w dwudziestym szóstym roku życia stał się właścicielem poważnych plantacji drzew owocowych. Samotność ciążyła mu, chciał się ożenić, ale postanowił, że poślubi tylko Francuzkę. Mało tego: uparł się znaleźć sobie żonę w Sarneval, małej wiosce w Wogezach, gdzie urodził się jego ojciec.

W Sarneval od dwudziestu lat przebywały panny Gradieu. Dwie siostry bliźniaczkami zamieszkiwały na skraju siola piękna willę, którą ich brat, Mayrcey Gradieu, kazał wybudować niewiadomo dla czego tutaj, nie zaś we Frémont, swej gminie rodzinnej, odległej o trzy kilometry. — Zapalony podróżnik, umarł gdzieś w Indiach dalekich, zostawiając siostrą w spuściznie dożywnia używalność domu sarnevalskiego i troskę o wychowanie swej jedynaczki Iwonki.

Na barkach Marty i Marji spoczywał lekki ciężar wiosen czterdziestu pięciu, tem nie mniej siostry miały pretensje nie tylko do urody i szyku, ale i do młodości. Były bardzo do siebie podobne. Siostry uwielbiały się nawzajem, ale nie znosiły najbliższego wyróżnienia.

Obie żywiły jednakową, serdeczną miłość do siostrzenicy Iwonki, w której każda z nich widziała swe własne odbicie. — Zresztą Iwonka podobna była do swych ciotek, choć charakter miała od nich miłszy. Jej osiemnastoletnia wesołość była

radością domu całego. Ale w grudniu tego roku cicho było w willi, bo Iwonka leżała w łóżku. Nic poważnego, zwykły katar. Pewnego wieczoru, na tydzień przed Bożym Narodzeniem, Marja weszła do salonu z tajemniczą miną.

— Marto — powiedziała — przysłano już gwiazdkę dla Iwonki.

Obydwie siostry, uradowane, rozpakowały śliczny płaszcz z popielic. Podbity miękkim jedwabiem, był miły, ciepły, puszysty nad wyraz.

Przymierzły go, leżał doskonale.

— Damy go jej na Nowy Rok, aby mogła go włożyć, jak tylko zacznie wychodzić.

— Schowam go teraz — rzekła Marta niedbale — będzie mu dobrze w mojej szafie.

— Co?! — oburzyła się Marja. — W mojej będzie mu lepiej. Mam więcej miejsca.

— No to umieszczę go w gościnnym pokoju — przecięła spór Marta.

Ale po południu, około godziny piątej, podczas gdy Marja siedziała przy Iwonce, Marta wślizgnęła się do gościnnego pokoju, włożyła nowy płaszcz, wykreśliła się przed lustrem, zabrała sućkę i wyszła. — Było ciemno, ale od śniegu bił blask księżycowy. Marta obeszła cały Sarneval i miała już skręcić do domu, gdy nagle poczuli, że ktoś za nią idzie. Ujrzała rosłą sylwetkę mężczyzny.

— Jakiś jegomość z wioski — pomyślała.

Otworzyła furtkę i weszła.

Po wieczerzy tego samego dnia:

— Idę na pocztę — oznajmiła Marja.

Ale, wychodząc, wstąpiła ukradkiem do gościnnego pokoju, wzięła z szafy płaszcz popielicowy, wystroiła się i obej-

rzawszy się dokładnie ze wszystkich stron, szepnęła.

— Wyglądam w nim na lat dwadzieścia.

Wciągnęła na oczy filcowy kapelusik i wyszła.

Za powrotem zauważyła, że furtka się zacięła i nie można było jej otworzyć. Ze mgły wynurzył się cień wysokiego mężczyzny z kapeluszem w ręku.

— Czy pani pozwoli sobie pomóc?

W ciągu dni następnych dziwnie milczenie panowało przy stole. Iwonce podawano jedzenie w jej pokoju, obie siostry siedziały naprzeciwko siebie, pograżone w słodkim marzeniu. Oczy ich były rozrzwionione, na wargach igrał uśmiech.

Jedynie płaszcz popielicowy mógł powiedzieć, że dwa razy na dzień wyjmowano go z szafy i kiedy mrok zapadał, owijano nim smukłe ciało, aby dać mu odetchnąć nieco świeżym powietrzem. I że za każdym prawie razem spotykano wysokiego, młodego mężczyznę. W tym samym czasie Jerzy Boreil, umiściwszy się w oberży pod Białym Koniem, spędzał jedną połowę dnia na rozmyślaniach nad tem, co go spotka podczas drugiej jego połowy.

— Jest prześliczna — mówił do siebie — prześliczna, może trochę za wysoka, ale taka zgrabna, taka elegancka.

Na Nowy Rok napewno pójdzie na mszę. Zobacze ją w kościele. A wtedy będzie się mógł z nią rozmówić, bo przecież muszę wrócić za pięć tygodni do Ameryki, a chce wrócić żonaty.

W dzień Nowego Roku, jaśniejący słońcem, śniegiem i głosem dzwonów, Jerzy Boreil wcześniej wybrał się do kościoła. Wkrótce ujrzał tę, na którą oczekiwał. — Miała na sobie płaszcz z popielic i czape-

czkę z kretów, mocno wciśniętą na głowę.

Ale jakież była zachwycająca!

Wychodząc po mszy, Iwonka Gradieu mocno była zdziwiona, gdy ją zatrzymał jakiś nieznamy z kapeluszem w ręku.

— Przepraszam panią, ale ja muszę bezwarunkowo z panią pomówić.

— Ależ, panie...

— Niech mi pani wierzy, że chodził mi o rzecz więcej niż poważną...

Iwonka była istotką o szybkiej decyzji.

— Chodźmy tędy — powiedziała — na tej drodze nie spotkamy nikogo.

W godzinę potem Iwonka w towarzystwie młodego człowieka weszła do salonu, w którym marzyły jej ciotki, każda w swoim fotelu.

— Cioteczki — powiedziała — przedstawiam wam mego narzeczonego, pobierzmy się za miesiąc...

Jeśli nawet chmurka zawodu rzuciła cień na początek śniadania, rozproszyła się ona rychło.

— Ostatecznie, to ja przecież podobalam mu się z początku. I kto wie, coby było, gdybym zechciała? Mojej siostrze nic podobnego by się nie przytrafiło.

— Lubie pani płaszcz z popielic — mówił młody człowiek. Jest w nim pani tak dobrze, podobał mi się od pierwszego wieczoru.

— Od pierwszego wieczoru?

— Tak, kiedy pani otworzył furtkę.

— Co?! — zawołała Iwonka.

Ale ponieważ była to osoba bardzo sprytna, więc nie pisała ani słówka o tych widnokresach, które się przed nią otworzyły.

Później mawiała tylko:

— Mój płaszcz? O, to rzecz bardzo cenna. On mi znalazł dobrego męża!



## Czarodziejski pierścień oszusta. Wystawa fałszywych lekarstw.

Departament poczty w Ameryce, to in-  
sytuacja, której zlecono nie tylko wysła-  
nie i doręczanie korespondencji i przesy-  
łek, ale i kontrolę nad tem

co one zawierają.

a nawet i cenzurę wydawnictw, które kle-  
rownik tego urzędu uzna za szkodliwe dla  
moralności czy ładu społecznego.

Między innymi na wielkiej Wystawie  
w Philadelphii, zamkniętej w końcu listopa-  
da, znajdowały się wystawione przez poc-  
ztę

**fotografie bandytów pocztowych,**  
zbiór rewolwerów i narzędzi, używanych  
przy napadach na pocztę przez  
takich słynnych bandytów, jak Chapman  
i Anderson.

Najciekawsze jednak z tych zbiorów,  
to rozmaite fałszywe lekarstwa na wszyst-  
kie dolegliwości, licznie rozsyłane

przez oszustów do naiwnej klienteli.  
Skoro poczciarz poczuje, że paczka za-  
wiera tego rodzaju medykamenty, stempla  
je ją napisem: „Fraudulent” i odsyła z po-  
wrotem nadawcy.

W tych gablotkach wystawowych, wi-  
działo się moc preparatów lekarskich, któ-  
re miliony wyciągnęły z kieszeni łatwo-  
wierznych osób chorych i cierpiących.

Oto lekarstwo gruczołowe na podtrzy-  
manie młodości. Firma wydała  
na ogłoszenie tego głupstwa 100.000 dol.,  
aż jej właściciele wsadzili za kratki. Mydło  
na odtłuszczenie. Wynalazca zdażył z na-  
iwnych śledzić 150.000 dol., nim mu wła-  
dze federalne poradziły, by tego nie ro-  
bił.

„Pas elektryczny” miał leczyć 20 cho-  
rób, ale znalazł się konkurent, który wy-  
nalazł „Elektryczne chemiczne pierście-  
nie”.

leczące aż 30 chorób.

Wynalazcom tym założono kańdanki i  
umieszczono we właściwym miejscu. Na  
żołądek miał pomagać „Gall Tone”, 5 do-  
larów puszka, zarobiono na nim 100.000  
dolarów.

## Idealny aparat do gaszenia ognia. Pożar tanku benzynowego.

Niedawno temu odbyła się w Wied-  
niu sensacyjna próba gaszenia pożaru za  
pomocą

świeżo skonstruowanego wynalazku.  
Podpalono wielki tank benzynowy, który  
w kilku minutach stanął w płomieniach.  
Olbryzmie słupy dymu wytwarzały tak  
słone gorąco, że obecni musieli cofnąć się  
na znaczną odległość.

W chwili, w której pożar doszedł do  
punktu kulminacyjnego,

puszczono w ruch nowy aparat,  
który w przeciągu dwudziestu sekund o-  
gień ugasił. Tajemnica wynalazku pole-  
ga na wyrzucaniu z wielką siłą bezwodni-  
ka węglowego w formie śniegu o tempera-  
turze poniżej — 79° C., który, rozrzedza-  
jąc tlen w powietrzu, przechodzi natych-  
miast

ze stanu stałego w stan gazowy  
i gasi tem samym bezzwłocznie ogień, cho-  
ciażby największy.

Obecnie jest w toku założenie fabry-  
ki takich aparatów także w Polsce, a to  
w celu zupełnego uniezależnienia się od  
importu z zagranicy, tem bardziej, że w  
kraju posiadamy wszelkie potrzebne do  
tej fabrykacji surowce, zarówno metalo-  
we, jak też i chemiczne.

**Miejski Kinematograf Oświatowy  
Wodny Rynek**

Od wtorku dnia 25 stycznia 1927 roku.

Dla dorosłych:

**Sultanka Miłości**

Piękny poemat egipski z krajów słodkich i kwiatów.

Następny program DWAJ MALCY

Dla młodzieży

**Robin z lasu** Dramat historyczny  
w 10 częściach.

Scenariusz bezpłatnie dla młodzieży szkół powszechnych

1. Początek życia 2. Woda i jej różne stany 3.

Powietrze (skład, własności i przemiany)

4. Timbukt — notatki z podróży po tajemniczym  
lądzie afrykańskim.

Chorobę raka miał radykalnie usuwać  
„Purifico”. Chemicy —

dostali z niego tylko wodę, alkohol, jody-  
nę i rycynę.

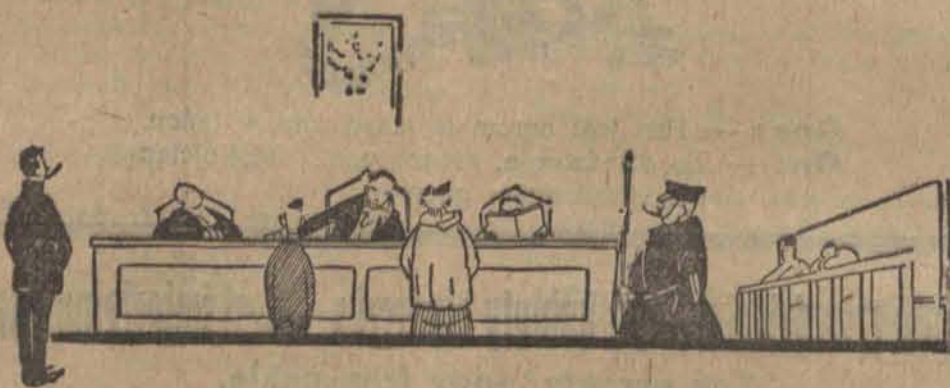
Na przedłużenie życia sprzedawano  
„Dirigo 1845”.

Trudno tych oszustów chwycić i są-  
dzić. Bronią się oni dużemi funduszami.  
Właściciela lekarstwa „Sargol”, na oba-  
żenie wagi skazano na rok więzienia i 30  
tys. dolarów kary, ale upłynęło trzy lata,  
nim mu zabroniono tego interesu. Prze-  
słuchano

300 świadków w ciągu trzymiesięcznej  
rozprawy.

On tymczasem lekarstwo ogłaszał i setki  
tysięcy zarabiał.

## Krąteczki sądowe.



## Głupi żart leniwego młodzieńca. Dzieje chustki na ramiona.

Okropne nastały czasy! Jeden czło-  
wiek do drugiego nie ma ani krztyny zaufa-  
nia. Homo homini lupus! Mąż nie ufa żo-  
nie, żona mężowi, rodzice dzieciom, dzieci  
rodzicom, a cóż dopiero tacy np. narze-  
czeni.

Zazwyczaj bywa tak; że skoro jedna  
strona ufa drugiej, to ta pierwszą wystry-  
chnie na dudka.

Smutne to, ale prawdziwe. Zapytajcie  
się, kochani czytelnicy, panny Zofji  
Droszcz, a ona wam powie, że nie wolno  
wierzyć najgorętszym nawet zaklęciom  
miłosnym przedstawicieli brzydkiej po-  
łowy rodzaju ludzkiego. Naprawdę szczerze  
współczucie ogarnęło mnie, gdy przysłu-  
chiwałem się dziejom jej niedoli.

### KOCHANY ADAŚ.

Panna Zofja miała narzeczonego. Ko-  
chany był to chłopak, miły i greczny. —  
Przystojny, że ino! Wszystkie koleżanki  
zazdrościły pannie Zofji szczęścia. Szczę-  
ściu temu było na imię Adam, na nazwis-  
ko Romiński. Dłuższy czas snuli tkliwą sie  
lanke, zadurzeni w sobie wzajem po uszy.  
Takby się przynajmniej zdawało... A jed-  
nak... Mimowoli przyszyły mu na myśl sło-  
wa wieszczka „Słowicze dźwięki w męż-  
czyzny głosie, lecz w duszy liście zamłary”

Ktoby się spodziewał, że pan Adaś tak  
brzydko obejdzie się ze swą najdroższą.  
Nie wykorzystał jej wprawdzie po to, by  
później rzucić na pastwę losu, tylko o-  
kradł i to w paskudny sposób. A było to  
tak:

### ZA MIASTEM.

W piękny wieczór sierpniowy panna  
Zofja tudzież jej amant wybrali się za mia-  
sto, jak wszyscy zresztą zakochani, szu-  
kający samotności i ciszy. A zresztą na ło-  
nie przyrody kochające serca biją żywiej.

Długo szli ścieżką między polami, aż  
znaleźli kąciak zaciszny, w którym się ulo-  
kowali. Oboje byli w świetnych humorach  
i usposobieni do wesołych, dziecięcych  
niemal igraszek. A że to na trawie o tej  
porze wilgotno, panna Zofja rozpostarła  
chustkę.

I tak się jakoś stało, że pan Adaś żar-

tem, oczywiście, zabrał pannie Zofji chu-  
stkę. Daremnie prosiła go narzeczona, by  
nie żartował i chustkę zwrócił.

Zrazu nie przywłażywała wagi do tak  
drobnego faktu, gdy jednak nazajutrz nar-  
zeczony nie stawił się na umówioną rand-  
kę, doszła do wniosku, że jest coś nie w  
porządku. Czekala, czekała, aż zdenerwo-  
wana do najwyższego stopnia, udała się  
do odnośnego komisariatu i zameldowała,  
że p. Adam Romiński ją okradł. Policja  
wdrożyła dochodzenie, w którego wyniku  
Adam Romiński wezwany został do zwro-  
tu zabranej chustki. Wyperał się zrazu, u-  
dawał, że o niczem nie wie, wreszcie zde-  
cydował się i wyciągnął z jakiegoś tam  
kąta ową chustkę, jednakże była ona w  
stanie pożalowania godnym, podarta nie-  
mal na strzępy.

Zalala się panna Zofja łzami rzewne-  
mi i chustki nie wzięła. Z narzeczonym  
zaś zerwała wszelkie stosunki.

Na skutek powyższego Adam Romiń-  
ski pociągnięty został przez policję do od-  
powiedzialności sądowej.

### ZA CHUSTKĘ KOZA.

W dniu onegdajszym p. Adaś stanął  
przed obliczem sędziego.

Twierdził nadal, że nie miał zamiaru  
kraść chustki, że to był jedynie żart, a je-  
śli jej później nie zwracał, to tylko przez  
opieszalność. Prosił o uniewinnienie.

Innego jednak zdania był pan sędzia po  
koju II okręgu Tum, który opierając się na  
zeznaniach poszkodowanej Zofji Droszcz,  
uznał, że tego rodzaju żarty tolerowane  
być nie mogą, jako mające w sobie wszel-  
kie cechy karalności.

To też po naradzie sąd ogłosił wyrok,  
którego mocą Adam Romiński skazany zo-  
stał na trzy tygodnie aresztu. Jako śro-  
dek zapobiegawczy zastosowany został  
natychmiastowy areszt do czasu złożenia  
kaucji w wysokości 100 złotych.

A że pan Adaś stu złotych przy sobie  
nie miał, przeto z miejsca powędrował do  
kozy.

Tak więc panna Zofja Droszcz została  
i bez chustki i bez narzeczonego.

3a-wicz.

## Z praktykanta adwokackiego nieoficjalnym cesarzem Niemiec. Najpotężniejszy człowiek Europy.

Kto rządził i rządzi właściwie Niemca-  
mi?

Odpowiedź na to daje pismo amerykań-  
skie „The Literary Digest”. Człowie-  
kiem tym jest — Parker Gilbert.

I oto jest rzeczywiście prawda. Par-  
ker Gilbert jest bowiem

nieoficjalnym cesarzem Niemiec,  
choć nazwisko jego rzadko pojawia się na  
łamach prasy. Nazwisko najpotężniejsze-  
go dyktatora Europy.

nieznane jest milionom ludu.  
I to jest dowodem zrzeczności, z jaką mło-  
dy Amerykanin potrafi wykonywać wła-  
dę przekazaną mu

jako realizatorowi planu Dawesa.

Na podstawie traktatu wersalskiego  
na podstawie ugody Dawesa są Niemcy zo-  
bowiazane do płacenia haraczu wszyst-  
kim mocarstwom. Parker Gilbert jest

meżem zaufania

tych, którzy haracz pobierają: Stanów  
Zjednoczonych Ameryki, Ententy, władna  
cego światem kapitału. Zadaniem Gilber-  
ta jest nie tylko pobieranie od państwa nie-  
mieckiego miliardów, ale kierowanie tych  
miliardów do zwycięzców.

A teraz garść szczegółów z życia te-  
go potentata. Seymour Parker Gilbert uro-  
dził się 18 października 1892 w Bloomfield  
w stanie New Jersey. Ojciec jego był zna-  
nym politykiem. Młody Gilbert chodził  
zrazu do szkoły ludowej, a potem średniej  
rodzinnego miasta. W roku 1915 ukończył  
studia prawnicze w uniwersytecie Har-  
vard i rozpoczął

praktykę u adwokata nowojorskiego.  
Jako 25-letni młodzieniec wstąpił do cen-  
trałi skarbowej w Waszyngtonie, trzy la-  
ta później był już

podsekretarzem.

Dlaczego 30-letni Gilbert zrezygnował z  
tego stanowiska i rozpoczął karierę adwo-  
kacką — niewiadomo. W r. 1924 zamienił  
Gilbert karierę adwokacką na posadę ge-  
neralnego agenta w sprawie reparacyi.  
„Od słów tego Amerykanina — pisał raz  
o nim potężny organ prasowy „New York  
Times” — zależy obecnie los Europy”

## Skarby „cesarza Sahary”. Proces o spadek.

W roku 1919 zmarł w Nowym Jorku  
głośny ongi dziwak Jacques Lebandy, któ-  
ry ogłosił się

„cesarzem Sahary”

i panował miłościwie nad — piaskami pu-  
styń.

Jakób I-szy, tak bowiem urzędowo na-  
zywał siebie, — zostawił majątek, złożo-  
ny z ciekawych zbiorów geologicznych i  
etnograficznych.

Spadkobierczynią „cesarza” jest jego  
żona, używająca dotąd tytułu „cesarzo-  
wej Sahary”.

Testament Jakóba I  
zakwestjonowała jego siostra,  
hrabina de Fiers, w obawie, aby skarby  
jej brata nie były zmarnowane.

„Cesarzowa” bowiem, chcąc utrzymać  
powagę majestatu, — co przecież jest ko-  
sztowne, — nosi się z zamiarem sprzeda-  
nia zbiorów swego zmarłego małżonka.

## Zaginiony posąg staro- żytniej chłopczycy.

Spór Egiptu z Niemcami.

Rząd egipski wystąpił do rządu Rze-  
szy niemieckiej o zwrot jednego z najbar-  
dziej charakterystycznych

zabytków sztuki egipskiej,  
wywiezionego do Berlina przez egiptolo-  
ga dr. Borcharda.

Zabytkiem tym jest posąg królowej  
Nefertitis, która uchodzi za pierwowzór  
wszystkich chłopczyc na świecie.

Egipska królowa nosiła bowiem nie-  
tylko krótko obcięte włosy, ale charakte-  
rem swym przypomina bohaterkę powie-  
ści Margueritta.

Posąg królowej „gdzieś się zapodział”.  
Niemcy twierdzą bowiem z całą stanow-  
czością, iż niema go w żadnym z mu-  
zeów i

pretensje Egipcjan są nieuzasadnione.  
W związku z tem rząd egipski nie po-  
zwala Niemcom na prowadzenie poszuki-  
wań archeologicznych na terytorium E-  
giptu.



## Dzień w Łodzi.



### Taniec z figurami.

#### Bójka na tańczącej herbatce.

Na tańczącej herbatce u pani Wiktorji Maślakowej, zamieszkałej przy ulicy Lesnej 23,

bawiło się kilkanaście osób.

Zapobiegliwa gospodyni postawiła na stół baterję wódek, to też goście bawili się świetnie. Po kolacji jedni zaczęli grać w karty, drudzy znów tańczyć.

Alfons Gizella tańczył z panią Wiktorją i kręcał się niezbyt szczęśliwie po podłodze potknął się i runął pociągając za sobą tancerkę. Podniósłszy się szybko skończył do tańczącego tuż za nim Leona Ambroziaka, zamieszkałego w Łagiewnikach i przekonany, że to on przyczynił się do katastrofy

uderzył go w twarz.

Ambroziak oddał mu pięknym za nadobne. Wywiązała się bójka. Gizella słabszy fizycznie byłby przegrał, gdyby nie podał mu butelkę jeden z litościwych tancerzy. Wówczas Gizella czując się panem sytuacją grzmotną przeciwnika w głowę i powalił go na ziemię.

Goście myśleć,

że nie żyje,

zaczęli się spieszyć wynosić. Po chwili w mieszkaniu pozostała tylko Maślakowa i Ambroziak. Zawezwany lekarz po udziale pierwszej pomocy pozostawił Ambroziaka na miejscu w stanie zadawalającym. Powiadomiona o bóje policja pociągnęła krewkiego Gizellę do odpowiedzialności sądowej.

## Nóż skąpany we krwi ludzkiej.

### Plamienna miłość dziewczyny do posługi.

Antoni Mrozek i jego nieodłączna przyjaciółka Helena Żorawiak, poznali się w warunkach zgola nieprzeciętnych.

Było to mniej więcej przed dwoma laty na sali rozpraw w sądzie pokoju Żorawiakówna stała w pewnej sprawie w charakterze świadka.

Po złożeniu zeznania siedziała na ławce między publicznością.

Bohaterem następnej sprawy był młody i przystojny chłopak. Był to właśnie Antoni Mrozek, przychwyty na gorącym uczynku. Helena z widocznym zainteresowaniem patrzyła na oskarżonego. Podobal się jej. Złodziej w pewnym momencie pod wpływem wzroku dziewczyny obrócił się i spojrzał na nią. Zadrżała. A on uśmiechnął się do niej. Było to ich pierwsze zblizenie.

Antek przyznał się do winy i wyrokiem sądu skazany został na trzy miesiące więzienia, lecz zaliczono mu areszt prewencyjny, wobec czego tegoż dnia jeszcze odzyskał wolność.

Mrozek na ulicy czekał na dziewczynę i gdy tylko wyszła podszedł do niej i przedstawił się.

Żorawiakówna, będąc podówczas służącą w domu pewnego kupca, ulitowała się nad dołą Mrozka, który nie miał swego kąta i

pozwoliła mu sypiać u siebie w kuchni.

Kilka tygodni jedno bez drugiego nie mogło formalnie żyć. Tymczasem Mrozek znowu zażęknął za kradzieżą. Okradł tedy chlebobawców dziewczyny i uciekł. Helena podejrzewana o kradzież straciła zajęcie.

Miał się srodze zemścić na Antku pokochała go jeszcze silniej i po długich poszukiwaniach znalazłszy go postanowiła z nim dzielić smutki i radości życia.

Chętnie zgodził się na to, tembardziej,

że rzeczy w posiadaniu których była Helena przedstawiały

wartość kilkuset złotych.

Po walnej naradzie ruchomości te sprzedano. Część pieniędzy młodzi zużyli na kupno mieszkania w piwnicy pewnego domu na Bałutach, a resztę przeznaczili na drobne sprzęty domowe. Przez czas dłuższy żyli z sobą szczęśliwie. Ona gospodarzyła, zaś Antek przynosił pieniądze pochodzące z kradzieży. Kradł ostrożnie i szczęśliwie unikając niebezpiecznych spotkań z policją. Z czasem jednak dziewczyna mu się znudziła, więc poczał ją

zaniedbywać i zdradzać.

Żorawiakówna zazdrosna aż do prze-

## Sokół porwał pluszowe kołdry.

### A że nie był ptakiem, więc go złapano.

W podwórzu przy ulicy Żeromskiego 30 wietrzyły się

dwie śliczne kołdry pluszowe.

stanowiące własność lokatorki Antoniny Wiczkowskiej. Spozstrzegł je kręcący się wówczas w bramie domu Fajwel Sokół bez stałego miejsca zamieszkania i postanowił je skraść. Warunki były świetne bowiem podwórze było puste. Ostrożny jednak Sokół niczem się poczał kraść do okola kołdry i wreszcie widząc że nikt mu nie przeszkadza

wziął się do czynu.

Złodziej, mimo że był ostrożny nie wie-

sady czyniła mu z tego powodu sceny. — On jednak nie zważał na nic. Wynikały częste awantury i bójkę. Wreszcie oświadczyła mu, że się otruje. Rozeźnił się na to i odpowiedział, aby nie mówiła podobnych głupstw.

Zrozpaczona dziewczyna w dniu wczorajszym podczas bójkę nie mogąc wyrzucić bólu wybiegła na korytarz i

poczęła wzywać pomocy.

Przeląkł się nie na żarty Antek i chcąc zapobiec temu, pobiegł za Helką i ugodził ją składanym nożem w plecy. Na krzyk dziewczyny zbiegli się przechodnie i Mrozkę zatrzymali. Na miejsce zawezwano pogotowie i policję. Żorawiakównę w stanie zadawalającym pozostawiono na miejscu, zaś Antka Mrozka osadzono w areszcie.

—

## Sukces czerstwego staruszka.

### Łapczywy żebrak.

16-letni Eugeniusz Józwiak, wyrzucony z domu za kradzież przez ojca wieśniaka z pod Łasku,

przywędrował do Łodzi.

Nosił się on z początku z zamiarem poprowadzenia uczciwego życia,

dział o niebezpieczeństwie grożącym mu ze strony dozorców domu, który zauważył „pracę“ złodzieja i zamknął brame. Sokół na widok nadbiegającego dozorcę rzucił czempredce kołdry i usiłował

zbiec przez płot.

Cerberowi domu udało się go wczasy ścigać na ziemię. Wówczas ptaszek rzucił się na niego, lecz już nie zdążył uderzyć nożem, gdyż nadbiegł poliśant.

Sokoła Fajwla z odpowiednim protokołem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

—

## Hau, hau, hau! —

### Szczekał pies, a złodziej drżał.

W komórcie przylegającej do mieszkania Maciej Lisowski, zamieszkały przy ulicy Smugowej 9, przechowywał

wiele cennych rzeczy.

Dowiedział się o tem Stefek Michrowski 17-letni złodziej, zamieszkały w sąsiedztwie. W dniu wczorajszym pod wpływem „odpłynięcia floty“ młody rzeźmieszek postanowił sasiada okraść. Wszystko szło jak z płatka. Drzwi ustąpiły z zawias bez szmeru i Stefek znalazłszy się w komórcie poczał śmiało pakować w worek

żelazko do prasowania, wędzoną szynkę i t. d.

Kradzież miała się już ku końcowi, gdy oto nagle wpadł do komórki wielki pies i zaczął ujadać.

Michrowski zneruchomiał z przerażenia i nogi zaczęły się trząść pod nim. Po dobrym kwadransie dopiero zawezwany poliśant wyratował Stefka i jego inexprimable od zębów psa. Pechowego złodzieja

osadzono w areszcie.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

**„Orkan namietności“**

Szczyt elegancji i wytworności, ostatni krzyk mody i natwierałki sensacje.

Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach ze słynną premjowaną tragiczką

**KAROLA DEMPSTER**  
w roli głównej.

Uwaga: Ceny miejsc  
w dni powszednie  
Balkon gr. 60, I miejsce 50 II 30, III 20 gr.  
Passe-partout w niedziele i święta nieważne

W soboty, i święta:  
Balkon 80 gr. I m. 70,  
II m. 50, III m. 30 gr.

A. WEIGALL.

67)

## Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Marja wybuchnęła znowu łkaniem i Helena pozwoliła się jej wyplakać. Wkońcu pani Bindane rzekła:

— Zatelefonuję do twego ojca i zapytam go, co się właściwie stało.

Po chwili wróciła z drugiego pokoju, gdzie był aparat telefoniczny i z uśmiechem ujęła rękę przyjaciółki:

— Twój ojciec wysłał go w politycznej misji. Zapewnił mi, że jego nieobecność nie potrwa zbyt długo.

— Czy nie pozostawił dla mnie jakiegoś listu lub zawiadomienia?

— Nie! — Helena zamilkła na chwilę, potem dodała tonem pocieszającym:

— Zapewne decyzja zapadła tak szybko, że Lane nie miał na to czasu. Wiesz przecież, że on się wprost pali do pracy.

Marja dała się przekonać, jednak po kilku minutach wybuchła nowym płaczem; tym razem jednak było to z powodu rozczarowania, jakiego doznała, gdy się dowiedziała o prozaicznych przyczynach

odjazdu Lanego. Czula się dotknięta, że romantyzm, jaki otaczał niespodziewany odjazd jej narzeczonego, rozwiał się pod wrażeniem chłodnego rozumowania przyjaciółki.

— To niegrzecznie z jego strony — rzekła nakoniec — że nie pozostawił nawet kilku słów pożegnalnych.

— O ile ja wiem, to tobie na tem bardzo nie zależało — odparła Helena z odzieniem ironji.

— Ależ przeciwnie, przeciwnie! — zapewniła ją gorąco przyjaciółka.

Tego było już zbyt wiele dla zdrowego rozsądku Heleny:

— Słuchaj — rzekła nieco brutalnie. — Jeżeli ktoś zachowuje się tak, jak tyś to czyniła w ciągu ostatniego miesiąca, nie można żądać, aby nawet najgłupszy mężczyzna uwierzył w szczerą uczucie kobiety.

— To jego wina — zaprotestowała Marja żywo. — Gdyby się był ze mną oficjalnie zaręczył, wszystko przedstawiałoby się inaczej. Jeżeli się nie jest związanym z mężczyzną, nie można przecież żądać, aby kobieta zrezygnowała z wszystkiego dla jednego człowieka, który się

boi postawił kropkę nad L... A może on chciał, abym ja z nim uciekła...

Wzrok jej nagle się rozjaśnił, jakgdyby znalazła rozwiązanie jakiejś trudnej zagadki. — A może w tej całej historii tkwił naprawdę romantyzm... Przecież tyle razy mówił z nią o zerwaniu z towarzystwem i sferami, wśród których się obracała... Czy nagły jego wyjazd nie był właściwie delikatną wskazówką, aby pojechała za nim? Czy to miał być dowód miłości, jakiego on od niej stale żądał?

Dziwnie szybko wyschły łzy w kąciach jej oczu; nowy pomysł ożywił ją tak dalece, że podczas kolacji sypała dowcipami i żądała z apetytem, wprowadzając w zdumienie swoją przyjaciółkę.

Gdy Helena po kolacji weszła do pokoju Marji, zastała ją przy oknie w nocnej koszuli. Oczy jej były wpatrzone w dal w kierunku pustyni; nie odwracając się, rzekła:

— Nie rozumiem go jednak mimo wszystko... Sledzi teraz sam w ciemności i nie wie, że choruje z tęsknoty za nim. Gdybym go tylko mogła pojąć!

Helena Bindane odprowadziła ją od okna,

— Pociesz się, że wiele kobiet zadaje sobie to samo pytanie w odniesieniu do mężczyzn, których kochają.

Następnego rana Marja posłała swą pokojówkę do ojca z zapytaniem, czy mogłaby z nim pomówić w ważnej sprawie. Po chwili lord Baradona przyszedł sam do pokoju córki.

— Ojciec — rzekła Marja po przywitaniu — czy nie mógłbyś mi powiedzieć, co Lane mówił przed swoim odjazdem. Mielśmy małą sprzeczkę...

— Zrozumiałem to z jego słów — odparł ojciec oschle. — Nie wiem jednak, czy ci to pomoże, jeżeli ci opowiem, że był tak podniecony i rozczarowany, iż natychmiast chciał stąd wyjechać. Dlatego też misja, z jaką go wysłałem do pustyni była dlań zbawieniem. Widzisz moja kochana, Lane jest rumakiem pełnej krwi i wszelkie próby zaprzęgnięcia go do twego rydwanu triumfalnego, na nic się nie przydadzą. On się nie nada do tych błaznów, drobnych zdrajc, w które obfituje t. zw. życie towarzyskie. Dlatego też, dopóki się tego nie wyrzekniesz... nie wiem, czy..

(d. c. n.)



# Czekajmy, a — czekać przestaniemy...

## Jeszcze jedno ogniwo z łańcucha bolączek Kasy Chorych.

W Kasie Chorych zaprowadzono znamienne reformy: kartki z ścisłym oznaczeniem dnia i godziny, kiedy dany pacjent ma się stawić u lekarza.

Każdy zgłaszający się otrzymuje taką kartkę i — nie jest już zmuszony wysiadywać przez długie godziny w poczekalni, by nareszcie dostać się do doktora, albo też, by — nie mogąc się doczekać — powędrować z powrotem do domu i przyjść nazajutrz... znowu z podobnym rezultatem.

### SYSTEM, KTÓRY JEST DOBRY W... TEORJI TYLKO.

Wyczekiwanie na przyjęcie przez lekarza przybrało w ostatnich czasach już tak horrendalne rozmiary, że uznano taki stan rzeczy za niemożliwy i wprowadzono system przyjmowania na określone z góry godziny, za co należy się Kasie niewątpliwie uznać. Tymczasem — okazuje się, iż... bywają bolączki, których usunięcie nie jest łatwe, nawet gdy inicjatywa kroczy drogą najszybszych chęci i najrealniejszych możliwości.

W tym wypadku Kasa Chorych uczyniła, zdaje się, rzeczywiście, wszystko, co mogła aby zapobiec bolączce, a jednak — zło istnieje nadal. Z licznych stron dochodzą nas skargi, że przy obecnym systemie nie trzeba już wprawdzie wygniatać godzinami krzeselka poczekalni, ale zato — czekać trzeba wiele dni i bodaj tygodni w domu, aż się doczekało oznaczonego na kartce dnia, a to jest dla wielu pacjentów — ze względu na stan odnośnej choroby — uciążliwe, a często-gęsto nawet wręcz szkodliwe...

### GDY OBIE STRONY CHCA, A NIE MOGA...

Setki pacjentów proszą się o wyznaczenie jak najszybszego terminu, lekarze rozpaczliwie wertują listy godzin, jakimi „jeszcze“ rozporządzają, a trudno jest pogodzić jedno z drugim, ponieważ u wielu lekarzy napływ pacjentów jest kolosalny i wszystkie godziny rozdane nieraz już na całe tygodnie...

— Kiedy znów pan ma przyjść? — pyta zaafektowany doktor, spoglądając smętnym wzrokiem na swą listę — chyba... w końcu miesiąca, tak — 30-go, 31-go... Albo — w początku lutego...

— Ależ — panie doktorze! — woła zrozpaczony pacjent.

— Cóż ja zrobię, panie, niech pan spojrzysz...

I lekarz podsuwa pacjentowi listę, w której, rzeczywiście, wszystko jest już za jęte na długi ciąg najbliższych dni...

### NIE KIJEM, TO PAŁKA...

I tak źle, i tak niedobrze. Z dwojga złego, lepiej, oczywiście, jest już przy obecnym systemie, niemniej i on nie niweczy radykalnie ujemnego zjawiska.

Nasuwa się na myśl prosty wniosek, że jednym racjonalnym wyjściem z sytuacji byłoby — zaangażowanie większej ilości lekarzy. Więcej lekarzy przydałoby się zwłaszcza przy pewnych rodzajach chorób, które mają dużą ilość przedstawicieli wśród ubezpieczonych... Wniosek ten łatwiejszy jest jednak do postawienia, niż do... przyjęcia przez Zarząd Kasy, wiadomo bowiem, że finanse instytucji, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, nie są najlepsze...

### SŁABA POCIECHA.

Na usprawiedliwienie Kasy Chorych trzeba przeczyć przytoczyć fakt, że kryzys ogólny — pogrążając w bezczynność tyle fabryk łódzkich — zadął jednocześnie dotkliwy cios i tej instytucji bezpośrednio

i w wysokim stopniu od stanu przemysłu łódzkiego zależnej. Nic dziwnego, że wśród ogólnej stagnacji Kasa Chorych nie stanowi wyjątku, niemniej — skonstatowanie tego faktu nie może tysiącym rzeszom ubezpieczonych służyć za pociechę podczas długich dni czekania na kurację... Czyż nie ma żadnego wyjścia, jak tylko

— czekać, aż się czasy polepszą? Zdaje się, że — nie... A więc wynikałoby z tego, że jedyną radą na to, aby nie czekać, jest — czekać...

Paradoks ten byłby wcale dobry, gdyby nie chodziło tu o nerwy i zdrowie tysięcy chorych jednostek...

(faun).

## Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło.



**Pan:** — Przedwczoraj kupiłem dla siebie strasznie kiepskie czekoladki. Dziś są imieniny matki mojej żony, więc jej podaruję...

## Atak nerwowy młodej kobiety w kabine kąpielowej.

Łódź, 26. I. Wczoraj wieczorem w jednej z kabin kąpielowych, łaźni przy ulicy Zachodniej 38 rozległy się krzyki i brzęk tłuczonych naczyń.

Służba w jednej chwili otworzyła zapasowym kluczem drzwi kabiny i ujrzała na pół

roznieglizowaną młodą kobietę. Nieznajoma potłukła lustro i szklanki znajdujące się na toalecie, poczem zaczęła rwać na sobie odzież.

Obezwładniono ją i zawieziono karetką miejskiego pogotowia ratunkowego. O-

kazało się, że nieznajoma, niejaka 21-letnia Chaja Łukman, córka handlarza, zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej 62,

dostała silnego ataku nerwowego. Lekarz po udzieleniu środków zaradczych odwiózł Łukmanównę w stanie mocno podnieconym do domu. Zapytany ojciec jej oświadczył lekarzowi, że córka dość często miewa podobne ataki przyczem w wypadkach takich

kałeczy się dotkliwie. Łukmanówna zostanie poddana oględzinom lekarzy-specjalistów.

## Pacjentka miejskiego ambulatorjum zemdliała w poczekalni.

Łódź, 26. I. W dniu wczorajszym jedna z

pacjentek miejskiego ambulatorjum przy ulicy Suwalskiej i straciła przytomność w poczekalni. Wnieśiono ją do pokoju lekarskiego i dopiero po wielu zachodach udało się ją docucić. Słabowitą pacjentką okazała się 22-letnia Stanisława

Ludwisiak, bezrobotna, zamieszkała w Starem Rokicciu. Osłabienie jej, według opinii lekarskiej jest wynikiem

długotrwałej choroby. Ludwisiakównę przewieziono do Zbiorni Miejskiej. O wypadku tym powiadomiono rodziców chorej.

## Nieprzytomnego człowieka na chodniku znalazł patrol policyjny.

Łódź, 26. I. Wczorajszej nocy ulicą Zgierską szła chwiejnym krokiem poważniejsza już kobieta, nędznie odziana. W pewnej chwili padła na ziemię i straciła przytomność.

Przechodzący patrol policyjny natknął się na leżącą. Przeniesiono ją do bramy pobliskiego domu i zawieziono pogotowie.

Lekarz stwierdził, że kobieta straciła przytomność

z wycieńczenia. Przewieziono ją do Zbiorni Miejskiej. Jak ustaliło dochodzenie policyjne nieznajoma okazała się 40-letnią Józefą Resław, bezrobotną, bez stałego miejsca zamieszkania. Stan nieszczęśliwej kobiety jest dość ciężki.

## Krwawe zajście w wiejskiej zagrodzie. Porąbana para.

Z Łasku donoszą: Idąc za radą sąsiadów, Zygmunt Janiszewski zam. w Izbicy koło Łasku ożenił się przed 2 laty. Zamiast jednak spodziewanego spokoju i szczęścia, wniosła mu żona pod dach

niepokój i ciężkie strapienia. Młoda kobieta z zapalem godnym lepszej sprawy, oddawała się miłostkom i flirtom. Skutkiem tego w zagrodzie Janiszewskich

panowało nieustanne diablo. W końcu zdradzany mąż postanowił raz na zawsze kres temu położyć. Kategorycznie oświadczył żonie, że jeśli nie zaniecha swego rozwiązłego życia, to się z nią i jej kochankami rozprawi. Janiszewska zignorowała jednak te groźby męża, co spowodowało, że zagroda Janiszewskich w Izbicy stała się widowiskiem

krwawego dramatu. Wczorajem podczas nieobecności gospodarza w domu, w odwiedziny do Janiszewskiej przyszedł jeden z jej adoratorów. Między gościem i gospodynią wywiązała się intymna rozmowa. Miała ona taką skutek, że gdy Janiszewski przypadkiem wrócił do mieszkania zastał

żonę swoją w ramionach kochanka. Na ów widok Janiszewski popadł w gniew, graniczący z furją. Bez namysłu porwał z pod pieca siekiere i rzucił się z nią na parę kochanków.

Kochanek Janiszewskiej, którym okazał się niejaki Antoni Radzicki, mieszkaniec Izbicy, ugodzony w prawa łopatki porwał się do ucieczki. Lecz

drugie uderzenie w głowę powaliło go przy drzwiach na ziemię. Dal

## Wspaniałe wyniki tresury psów dla ociemniałych.

Czworoosobni przyjaciele najniezwyklejszych ludzi.

Z Bydgoszczy donoszą: W dniu wczorajszym poraz pierwszy w Polsce demonstrowano

odbiór psów przewodników przez ociemniałych żołnierzy.

Z okazji tej zjechał się liczni przedstawiciele władz centralnych wojewódzkich z Warszawy, Poznania, Torunia i reprezentanci Związków ociemniałych, wojskowych i inwalidów.

Po powitaniu na dworcu przez zarząd Związku ociemniałych wojskowych udano się samochodami

do Domu ociemniałego żołnierza, skąd po śniadaniu ruszono na miasto, aby towarzyszyć trzem żołnierzom, którym przydzielono psy.

A które miały poprowadzić ich według wskazanej marszruty, to jest na peron kolejowy i z powrotem do zakładu ociemniałych. Pokaz wypadł

nadpodziw udanie. Psy z nadzwyczajną pieczołowitością prowadziły swoich nowych ociemniałych panów, przestrzegając ich przysiadaniem, iub

szczękaniem przed każdą przeszkodą, chociażby bardziej zwarta grupa przechodniów. O godz. 4 po poł. odbył się wspólny obiad, w czasie którego inżynier Perzyski, nieustrudzony oredownik ociemniałych wojskowych —

skreślił dzieje powstania tresury i zaznaczył zebranych z techniczną stroną tresury.

## Życiem przypłacił pomyłkę. Zmiażdżony kołami pociągu — poniósł śmierć na miejscu.

Z Kutna donoszą: Na linii kolejowej Kutno — Strzałków znaleziono na torze zmiażdżone zwłoki jakiegoś mężczyzny w podsztywnym wieku.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów dowiedziano się, że zabitym jest 60-letni Józef Klar, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 23.

Klar wsiadł omyłkowo w Kutnie do pociągu idącego w stronę Krzewic zamiast w stronę Gostynina. Spozstrzegłszy omyłkę

wyskoczył w biegu pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

## Nie bierz broni do ręki, gdy nie potrafisz się z nią obchodzić!

Z Piotrkowa donoszą: O godz. 9-ej wieczorem przed budynkiem PKU stał oddział młodzieży z T-wa Gimnastycznego „Sokol”. Oddział ten otrzymał właśnie

karabiny do ćwiczeń. Jeden z młodzieńców próbował karabint, w którym na nieszczęście znajdowała się kula drewniana (t. zw. „ślepy nabój”). Po zarepetowaniu przez obok stojącego Henryka Rejniaka, karabint wypadł i kula trafiła w stojącego przed nim druha, Mieczysława Kiszczyńskiego, gniotąc żebro, nianiec wstrąbiła i zatrzymując się w płucach.

Kiszczyński upadł, brocząc krwią. Lekarze orzekli, że dla podniesienia sił rannego należy przeprowadzić transfuzję krwi. Gdy wiadomość ta doszła do uszu młodocianych druhów-sokółów, — dziesięciu z nich zgłosiło swoją kandydaturę, ofiarowując

swa krew dla ratowania towarzysza. Lekarz użył krwi druha Rozpedowskiego, któremu upuszczono 1 i pół szklanki. Stan chorego jest ciężki.

szere ciosy przypadły w udziale wiarołomnej żonie.

Przeraźliwy krzyk rabanej siekiera kobiety zwabił do zagrody Janiszewskich sąsiadów. Kilku włóścian obezwładniło wściekłego z gniewu człowieka. Ofiarom jego zemsty pospieszono z ratunkiem. Radzickiego z rozplatana łopatka i peknięta czaśka odwieziono do szpitala w mieście, gdzie zmarł po kilku godzinach.

Krwawym zajściem zajęły się władze

### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!  
Przepiękny film p. t.

„Dama w masce”

W rolach głównych słynni artyści rosyjscy  
Natalja Kowanko, Mikołaj  
Kolia i Mikołaj Rimskij.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr II m. 30 gr III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł 1 m. 80 gr. II m. 40 gr. III gr. m. 30



**SPORT.**

**Porządek dzienny**

**Walnego Dorocznego Zgromadzenia Ł. Z. O. P. N.**

(C-S) W nadchodzącą niedzielę o g. 9-ej rano w sali Rady Miejskiej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór prezydium walnego zebrania, 2) zatwierdzenie listy delegatów klubów, z pośród których głos oddaje przewodniczący delegacji względnie jego zastępca; 3) wręczenie dyplomów mistrzowskich delegatom klubów, które je zdobyły; 4) zatwierdzenie protokołu ostatecznego walnego zgromadzenia; 5) sprawozdania: a) zarządu, b) skarbnika, c) wydziału gier i dyscypliny, d) kapitana związkowego i lekarza związkowego i f) komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, 6) uchwalenie budżetu na rok przyszły i ustalenie wysokości składek i innych opłat, 7) zmiany statutu, 8) przeprowadzenie wyborów do zarządu: prezesa, 2 wiceprezesów, se-

kratarza, skarbnika, przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny i 4 członków, kapitana związkowego, 8 członków wydziału gier i dyscypliny i komisji rewizyjnej, 9) wybór delegatów na walne zgromadzenie P. Z. P. N., 10) wykluczenie klubów, 11) wnioski zarządu, 12) wnioski członków i wnioski nagłe.

**Przed sezonem piłki nożnej.**

**R. T. S. Widzew zmieni zarząd.**

(C-S) W sobotę najbliższą o godz. 6-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej odbędzie się doroczne walne zebranie RTS „Widzew”.

Dowiadujemy się, że na zebraniu tem przeprowadzone być mają zmiany w składzie dotychczasowego zarządu.

**Sprawa dyskwalifikacji graczy robotniczej drużyny.**

**Prośba, która prawdopodobnie nie będzie uwzględniona.**

(C-S) Dowiadujemy się, że zarząd RTS „Widzew” postanowił wnieść prośbę do walnego zgromadzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w sprawie zniesienia nałożonej przez wydział gier i dyscypliny dyskwalifikacji na graczy Pułdarską i Bałczewskiego. Jak już podałyśmy tak wydział gier jak i zarząd ŁZOPN, podobne prośby odrzucił.

Pozatem RTS „Widzew” kieruje na walne zgromadzenie szereg wniosków do zarządu ŁZOPN do 9-ciu (dotychczas jest 13), zmiany statutu okręgowego kolegium sędziów, zniesienie punktu w statucie P. Z. P. N., który nie pozwala na zaliczenie do kar wymierzanych graczom — mę-

sięcy zimowych. Wnioski te zostały złożone we właściwym terminie i wejdą pod obrady niedzielnego zebrania.

**P. Z. P. N. przygotowuje projekt reorganizacji mistrzostw Polski.**

**Kluby mają otrzymać odpisy do dn. 10 lutego.**

(C-S) Dowiadujemy się, że Polski Związek Piłki Nożnej w przyspieszonym tempie przygotowuje projekt reorganizacji mistrzostw Polski w piłce nożnej, który ma rozesłać klubom do dnia 10 lutego.

**Zawody bokserskie w Krakowie.**

**Zwycięstwo łodzian.**

W dniu wczorajszym odbyły się pierwsze zawody bokserskie w Krakowie, mające poważniejszy charakter. Zawody te poprzedzone były krótką prelekcją kpt. Frączkiewicza, który przedstawił dodatnie strony tej młodej w Polsce gałęzi sportu oraz

demonstrację zasadniczych ciosów.

W wadze piórkowej spotkały się dwie pary, to Poraj i Jarosz z Cracovii, przy czym wobec słabego treningu obu zawodników, spotkanie było mało interesujące.

W wadze lekkiej walczyli Czernichow ski (Cracovia) z Wieczorkiem ((Bokser ski Klub Sportowy, Katowice). Spotkanie było nadzwyczaj ciekawe, gdyż technice bokserkiej przeciwnika przeciwstawił Krakowiak wyrobienie atletyczne, które pozwoliło mu długo się bronić. W końcu powalony na ziemie, zdołał powstać w ostatniej sekundzie i został ogłoszony zwycięzcą po zdyskwalifikowaniu Wleczorka

za nieprzepisowe uderzenie z tyłu w głowę.

W wadze średniej wystąpili: Maier (Y. M. C. A. Łódź) oraz Moskál ((Cracovia), przy czym

Maier zwyciężył łatwo k. o.

Ostatnie dwa spotkania, a to Skowronka (B. K. S. Katowice) z Kapralem (Cra-

covia) oraz Gruski (B. K. S. Katowice) mistrza Górnego Śląska na rok 1926 i

Stibbego z Łodzi, mistrza z r. 1925,

był najbardziej interesujące. Pierwsza para wykazała duże braki treningu i techniczne, stoczyła zaciętą walkę, przy czym zwyciężył na punkty Skowronek. Ostatnia para dała pokaz prawdziwej wyższo-klasowej walki bokserkiej, która zakończyła się decydującym zwycięstwem Stibbego, w kilku minutach kładącego przeciwnika k. o.

**Ukarany kapitan drużyny.**

**Za podanie fałszywego składu.**

(C-S) Tyleż kar nie w roku bieżącym otrzymała pabjanicka „Burza” chyba żaden z klubów piłkarskich nie ponosił w ciągu szeregu lat. Zdyskwalifikowano prezydium zarządu „Burzy”, ukarano grzywną klub, dyskwalifikacja graczy, przynajmniej walcovery przeciwników mimo, że zawody „Burza” wygrała, a ostatnio znów ukarano kapitana drużyny T. Wildemana 2 miesięczną dyskwalifikacją do dnia 1-go maja r. b. za podanie fałszywego składu drużyny na zawodach przeciw T. G. „Sokol” Zgierz, zaś na klub nałożono 50 złotych grzywny.

**Łódzcy bokserzy Konarzewski i Seidel biorą udział w wielkich międzynarodowych zawodach bokserskich w Katowicach.**

Pod adresem Uniiu nadeszło zaproszenie z Katowic na wielkie międzynarodowe zawody bokserskie, jakie odbędą się w dniu 3 lutego. Zaproszenie powyższe skierowane jest dla mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego i stale poprawiającego się w formie młodego zawodnika Uniiu Seidla. Organizatorzy jaknajserdeczniej zapraszają łodzian do wzięcia udziału we wspomnianych zawodach. Przeciwnikiem Seidla be-

dzie Kowolik, nowa gwiazda na horyzoncie bokserkim w kraju. — Kowolik jest członkiem B. K. S. Przeciwnikiem natomiast Tomasza Konarzewskiego będzie doskonały pięściarz niemiecki mistrz południowo - wschodnich Niemiec Galler z Wrocławia. W wypadku gdyby Galler nie przybył, na jego miejsce wystąpi do walki z Konarzewskim wcale nie ustępujący mu Hudasz z klubu „Vorwärts”, również z Wrocławia. (e)

**Wspaniały rozwój szkoły pływania.**

**Liczne zgłoszenia.**

Dowiadujemy się, że w pierwszej łódzkiej szkole pływania, zorganizowanej przez profesorów wychowania fizycznego w łódzkich szkołach średnich pp.: Robakowskiego i Chelmińskiego frekwencja uczniów stale się poprawia. Dał się również zauważyć masowy wrost napiwy uczy-

niów, a zwłaszcza uczenie szkół. Z jednej łódzkiej szkoły zgłosiło się w ostatnim tygodniu przeszło 30 uczennic, co jest objawem bardzo pociesającym. Nauka pływania odbywa się w pływalni p. Beutlera przy ulicy Kilińskiego 124. (e)

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.**

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 57.50, Berlin 46.51—46.99, wypłata na Warszawę i Poznań 46.63—46.87, Wiedeń czeke 78.40—78.90, banknoty 78.45—79.45 Praga 375.50.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn, N. York 4.85 9/32—4.86, Holandia 12.14 1/8, Francja 122.62, Belgja 34.90 7/8, Włochy 113.06, Niemcy 20.47 3/4, Szwajcaria 25.19 3/8, Dania 18.20, i pół, Szwecja 18.18 1/4, Norwegja 18.99, Helsingfors 192.70, Praga 163 3/4, Wiedeń 34.40, Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 122.64, N. York 25.27, Szwajcaria 486.25.

Zurych, Paryż 20.15, Londyn 25.19 3/4, N. York 5.19 1/8, Belgja 72.20, Berlin 123.05, Wiedeń 73 1/4, Warszawa 97.50, Budapeszt 90.75, Bukareszt 2.75.

N. York. Londyn za 1 f. szt. 4.85 3/16, tendencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.95 1/4, Bruksela 13.91, Berlin 23.70.

**BAWELNA.**

N. York, 25. 1. Dowóz do portów Atlan-

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Na zebraniu walutowym dolar i przekaz na Nowy Jork znów

obniżył się o 1 grosz co stało się przyczyną zniżki wszystkich dewiz europejskich. Obrót ogólny na dzisiejszym zebraniu wynosił 100.000 dolarów

przyczem część zapotrzebowania na Londyn, Wiedeń oraz Paryż pokryły banki prywatne.

resztę zaś Bank Polski.

Z wyżej wymienionej sumy 75 proc. przy pada na dewizy amerykańskie, reszta zaś na dewizy europejskie. Dolar w obrotach prywatnych notowany 8.94.5, ilość tranzakcyj znikoma, tak że właściwie możemy powiedzieć, że jest to kurs w żądaniu. Bank Polski płacił za dolary gotówkowe 8.92, zaś za przekazy 8.95. Złotem nie zrobiono żadnej transakcji, wymieniano kurs 4.75, w żądaniu bez odbiorców.

**O połączenie lotnicze z Berlinem.**

**Pertraktacje poznańskiej linii „Aero” w sprawie uruchomienia komunikacji lotniczej ze stolicą Niemiec są na dobrej drodze.**

Z Poznania donoszą: Dyrekcja linii lotniczej „Aero” w Poznaniu od dawna już czyni starania o uruchomienie stałego połączenia

Poznań — Berlin.

Sprawa ta jest jedną z kwestyj najbardziej interesującą opinię publiczną, zwłaszcza sfery gospodarcze tutejszego społeczeństwa.

**„BAL ŚNIEŻNY” W LUTNI.**

Zarząd Lutni dokłada wszelkich starań ażeby doroczna zabawa reprezentacyjna p. n. „Bal śnieżny”, która odbędzie się w dniu 29 b. m. w przepięknie udekorowanym lokalu własnym, wypadła jak najlepiej.

Poza stylowym kotylionem, wodzireje przygotowują moc niespodzianek tanecznych.

D tańca przygrywać będzie o ustalonej już sławie, znakomity „Jazz-band” kina „Reduta”.

Stroje obowiązuja balowe.

Ograniczona ilość wydanych zaproszeń daje rękojmię, że zabawa uda się zna komicie.

**„WIELKA REDUTA KARNAWAŁOWA”.**

Korpus Podoficerów Rezerwy, zwyczajem lat ubiegłych urządza we wtorek, dn. 1 lutego w pięknie udekorowanych salach Łódzkiego Miejskiego Towarzystwa Śpiewaczego (ul. Piotrkowska 243), tradycyjną „Wielką Redutę Karnawałową” na zasilenie kasy doraźnej pomocy dla bezrobotnych podoficerów rezerwy (członków związku), przysposobienie wojskowe i cele kulturalno-oświatowe związku.

Biorąc pod uwagę sam cel, nie wątpimy, że społeczeństwo naszego grodu, usiłowania nasze należycie oceni i łaskawiej przybędzie.

Bilety w cenie zł. 4.— zaproszenia z pozostałej małej ilości wydał sekretariat Zw. Podof. Rez., Sienkiewicza Nr. 3-5, od godz. 11-ej rano do 20-ej oraz przyjmując zamówienia na stoliki.

tyku i Gofu 62.000, wewnątrz kraju 15.000 do Anglii 2.000, na kontynent 7.000, loco 13.65, marzec 13.37 — 38, maj 13.58, lipiec 13.77, sierpień 13.87, wrzesień 13.94, październik 13.98 — 14.00, listopad 14.07, gru dzień 14.17.

N. Orlean, 25. 1. Loco 13.40, marzec 13.35 — 37, maj 13.53 — 54, lipiec 13.70, październik 13.83, grudzień 13.98 — 14.00.

Liverpool, 25. 1. Otwarcie. Styczeń 7.07, marzec 7.14, maj 7.24, lipiec 7.34. Za mknięcie: Styczeń 7.12, luty 7.12, marzec 7.18, kwiecień 7.21, maj 7.28, czerwiec 7.32, lipiec 7.38, sierpień 7.40, wrzesień 7.41, październik 7.43, listopad 7.46.

Brema, 25. 1. 14.85.

**NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIANY.**

Warszawa, 26. 1. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowcza. Żyto kongres. 41.50 owies poznański lub pomorski jednol. 32.50 poznański jednolity 32.50, — kongresowy jednolity 31.80. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

**Z papierów państwowych słabsza tendencja**

miała 5 proc. pożyczka konwersyjna, mocniejsze zaś były 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Krajowego i Państw. B-ku Rolnego. Listy zastawne ziemno ziemskie tak i miejskie przy małych obrotach wykazały tendencję zniżkową.

tylko prowincjonalne były nadal poszukiwane przy braku materiału. Obligacje cokolwiek mocniejsze. Urzędowy kurs gram złota równa się 5.9750, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie 173.47.

**ZNIŻKA AKCYJI.**

Zebrańnię akcyjne cechowała dalsza zniżka, która rozpoczęła się jeszcze w drugiej połowie zebrania wczorajszego. Obroty były nieduże, chętnych do kupna mało. Nieliczne tylko akcje stanowią wyjątek.

Tło tej sprawy, która obecnie wstąpiła w stadium rozstrzygające, przedstawia się następująco: Koszta inwestycyjne wspomnianego połączenia wyniosą

około milion złotych. Tymczasem dyrekcja „Aero” rozporządza na razie kapitałem

400.000 złotych, przyznanych na ten cel przez miasto. Dyrekcja „Aero” prowadzi też pertraktacje z zainteresowanymi czynnikami wśród przemysłu górnośląskiego, przemysł ten jednakże stawia za warunek aby na linii Poznań — Berlin kursowały

aparaty metalowe Junkersa. Właśnie o ten warunek rozbiły się dotychczasowe pertraktacje, ponieważ „Aero” pragnie stosować na tej

linii aparaty polskie. W poniedziałek wieczorem wyjechał do Katowic inż. Wasilewski, dyrektor naczelny „Aero”. Są pewne dane, że obecnie

porozumienie zostanie osiągnięte. Dyrektor Wasilewski wraca w czwartek rano do Poznania.

**KONCERT - RAUT TOWARZYSTWA MUZ. IM. CHOPINA.**

Zwyczałem lat dawnych, celem zasilenia funduszów biblioteki muzycznej, Towarzystwo Muzyczne im. Chopina urządza w dniu 5 lutego r. b. Koncert - raut w Białej Sali Manteuffla przy ul. Zachodniej Nr. 43 z doborowym programem, na który złoży się: występ orkiestry i chórów Towarzystwa, śpiew solowy, skrzynce solo, tańce plastyczne zespołu Szkoły p. Haliny Krukowskiej, deklamacja, po skończonym zaś programie odebda się tańce.

Zarząd Towarzystwa dokłada wszelkich starań, aby uczestnicy Koncertu-Rautu wnieśli jak najlepsze wrażenie.

Bilety wcześniej nabywać można w kancelarii Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 92, w poniedziałki, wtorki i piątki w godzinach od 8-ej do 10-ej wieczorem.

Wstęp na Koncert - Raut tylko za zaproszeniami.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy —**  
**„Sultanka Miłości”**  
**Dla młodzieży — Robin z lasu**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
**„Apollo” — Część II-ga Samson Cyrku**  
 p. t. **Czczyciele świętego Lamparta.**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
**Casino — „Kochanka Oficera Ochrony”**  
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.  
**Corso — „Maciste w klatce lwów”**  
 Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.  
**Czary — „Nostromo”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.  
**„Dom Ludowy” — „Dama w masce”**  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.  
**„Grand-Kino” — „Głos Minaretu”**  
**„Imperial” — „Pożar serc”**  
**Luna — „Cyganeria”**  
 Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.  
**„Odeon” — „Maciste w klatce lwów”**  
**„Reduta” — Dziewczynka z Dancingu.**  
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.  
**„Resursa” — „Orkan namiętności”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
**„Miłość, która umrzeć musi”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
**Teatr Miejski — Mecenias Bolbec i jego**  
**maż**  
**Teatr Popularny. Karnawał w Warszawie**

## TEATR POPULARNY.

Z właściwą werwą i życiem granej obecnie w Teatrze Popularnym wodewil „Karnawał w Warszawie” niezapłynie i na dzisiejszym spektaklu zapełni widownię po brzegi. Publiczność zarówno na premierze, jak również na następnych spektaklach „Karnawału w Warszawie” bawiła się doskonale, gorącymi oklaskami darząc wykonawców. Szczególne powodzenie mają nasze rodzime krakowiaki i obertasy oraz śpiewki aktualne, których moc wpieciono w akcje, pełnego miłego nastroju — wodewilu.

Dzisiaj po południu przedstawienie dla młodzieży szkół średnich. Grają będą „Grube ryby” do skonała komedia obyczajowa M. Bałuckiego. Ceny miejsc najniższe od 40 do 80 groszy.

## TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz 5-ty święta komedia francuska L. Verneuil'a „Mecenias Bolbec i jego maż” z Izą Kozłowska, Gzylewska, Grollickim, Krotkem i Zniczem w rolach głównych. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, czwartek, po cenach niższych (od 50 groszy do 5 zł) „Osiołkowi w żłoby dano” z Ela Dzięwińska i Fedeuszem Krotkem w rolach głównych.

W piątek premiera głośnej sztuki Lwa Tołstoj’a „Żywy trup” w ciekawym, na nowo dokonanym ujęciu inscenizacyjnym Konstantego Tarkiewicza oraz w dekoracjach Konstantego Maciekiewicza. Rolę tytułową Fedi Protasowa wykona Jerzy Woskowski, inne ważniejsze pp. Debińska, Jerzmanowska, Horecka, Morska, Rodowiczowa, Krasnowiecki, Szubert, Tarkiewicz i Znicz.

## „CZARY” „NOSTROMO”.

Obecny program w „Czarach” należy bezsprzecznie do najlepszych w obecnym sezonie. — Słynna powieść Conrada - Korzeniowskiego p. t. „Nostromo”, została świetnie przerobiona na film. Akcja niezwykle ciekawa, porusza wprost widza, do czego niemało przyczynili się odtwórcy wszystkich bez wyjątku ról swoją mistrzowska gra. — Oczywiście prym wodzi tu piękny George O'Brien i rasowy Leon Tellegen, świeżo zaangażowany przez wytwórnię Foxa. Również role kobiece wypadły więcej niż zadowalniająco. Święta komedia amerykańska z życia kinowego uzupełnia całość. Specjalne uznanie należy się stałe poprawiającemu się zespołowi muzycznemu pod kierunkiem p. M. Niewiadomskiego.

## DYŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:  
 M. Epstein — Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, M. Rosenbluma — Cegielniana 12, S. Gorfina — Wschodnia 54, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa, 1015 m. — Środa. — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny; 16,45 Program dla dzieci (p. Wanda Tatariewiczówna); 17.15 Koncert popołudniowy.  
 18,40 Rozmaitości; 19 „Skrzynka pocztowa”. Korespondencję bietać omówi dr. Marian Stepowski; 19,30 Komunikat rolniczy; 19,45 Odczyt p. t. „Sprawa zatargu łowieckiego w Meksyku” wywodzi p. Melchior Wańkiewicz (dział: „Padróże — przygody”); 20,30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka; 22 Sygnał czasu. Informacje prasowe; 22,30 Muzyka taneczna. Transmisja z cukierni „Wielka ziemiańska”.

Berlin 483,9 m. — 11 Koncert z płyt gramofonowych; 13,30 Muzyka dzwonów kościelnych; 16,30 Koncert popołudniowy w programie muzyka staro-węgierska; — 22,30 Muzyka taneczna.

Brno 441,2 m. — 19 Koncert z udziałem solistów; 20 Koncert chóru Foerster’a, w programie czeskie pieśni ludowe; 21 Koncert kapeli wojskowej.



Przemówienie adwokata Torresa w procesie przeciw spiskowcom katalońskim pułkownikowi Macia i płk. Garibaldiemu, którzy jak wiadomo z depecz, zostali skazani za nieprawne noszenie broni na 2 miesiące więzienia, 200 franków grzywny i wydalenie z granic Francji.



Inż. W. Böckl i pani Jarosz-Szabo, uzyskali podczas ostatnich zawodów łyżwiarzkich mistrzostwo świata w jeździe sztucznej parami.

# Dziś i dni następnych! Zakończenie wspaniałej sensacji cyrkowej

## APOLLO „SAMSON CYRKU” p. t. Czczyciele świętego Lamparta

w roli głównej **JOE BONOMO** zwany nowym **BREITBARTEM.**

**BOGOWIE**  
 ludzie zwierzęta  
 Największy film świata.

**Fabryka Fartuchów i Bielizny**  
**F. SCHILLER**  
 Łódź, Gdańska (Długa) 66 tel. 31-05.  
 POLECA szereg nadzwyczaj dobrych i cennych fartuchów i bielizny podług najnowszych modeli. Jednocześnie zawiadamiam, iż w moim przedsiębiorstwie posiadamy także zagraniczne fabrykaty pierwszorzędnych jakości.

**ODMROŻENIE**  
 Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.  
 Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

**Matki!**  
 Żądajcie w aptekach i składach apt. higienicznych przysypki dla dzieci  
**„Puder Dzidzi”**  
 (z kogutkiem) utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.  
 Pudełko 60 gr.

**Najporczywszy**  
**Ból głowy**  
 usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem  
 Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**Ważne dla Pań!**  
 Nauczam łatwą metodą w przeciągu 1 miesiąca kroju i szycia. Modelowania również nauczam bielizniarstwa system Paryski. Karola 8, lewa of. II m. 15.

**Dr. Różaner**  
 Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.  
 NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

**DR. MED. P. BRAUN**  
 powrócił.  
 Południowa 23  
 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

**Dr. STUPEL**  
 Szkoła 12.  
 Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. (niemoc płciowa). Leczenie prom. Roentgena i lampa kwarcowa. Od 12-3 i od 6-9 wiecz.

**Dr. ZYGMUNT DATYNER**  
 choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 1-2 i od 5-8.  
 Piłkarska 13 dawniej Ogińska 1 tel. 48-95.

**Na raty!**  
 materiały bawelniarne, wełniane, jedwabne  
**M. BORTNER**  
 Piotrkowska 114. (sklep frontowy)

**DR. MED. PRYBULSKI**  
 choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

**Dr. H. LUBICZ**  
 Cegielniana 43. — tel. 41-32. —  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

**Skuszerka Pipikowa** przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 3997-2

**Mieczysława Matynkówna**, zgubiła matrykę, wydaną w Państ. Gimn. E. Szczanieckiej w Łodzi. 948

Wózek dziecięcy, lódka metalowa, materace do meblowych łóżek. „Patent” Najdogodniej i najtańszej „Dobropol” Piotrkowska 73 w Podwórzu

Do sprzedania 30 morgowe gospodarstwo rolne z inwentarzem marnym, zabudowanie murowane. We wsi Majówka Gm. Górka Pabjanicka Starost. Łask, Emilia Reczyńska. Blizsze informacje Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 37 Kurtz

Do sprzedania 30 morgowe gospodarstwo rolne z inwentarzem marnym, zabudowanie murowane. We wsi Majówka Gm. Górka Pabjanicka Starost. Łask, Emilia Reczyńska. Blizsze informacje Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 37 Kurtz

Do sprzedania 30 morgowe gospodarstwo rolne z inwentarzem marnym, zabudowanie murowane. We wsi Majówka Gm. Górka Pabjanicka Starost. Łask, Emilia Reczyńska. Blizsze informacje Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 37 Kurtz

Do sprzedania 30 morgowe gospodarstwo rolne z inwentarzem marnym, zabudowanie murowane. We wsi Majówka Gm. Górka Pabjanicka Starost. Łask, Emilia Reczyńska. Blizsze informacje Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 37 Kurtz

Do sprzedania 30 morgowe gospodarstwo rolne z inwentarzem marnym, zabudowanie murowane. We wsi Majówka Gm. Górka Pabjanicka Starost. Łask, Emilia Reczyńska. Blizsze informacje Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 37 Kurtz

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90

Odniesienie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-linowy (strona 4 linowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczące	6
Drobne 10 gr. poszukiwanie-pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofis administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.